

Warszawa, dnia 2 października 2020 r.

dr hab. Marcin Krajewski
Katedra Prawa Cywilnego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytetu Warszawskiego

RECENZJA

rozprawy doktorskiej magistra Wojciecha Gierszewskiego „Opisowość oznaczenia jako przeszkoda udzielenia i ograniczenie prawa ochronnego na znak towarowy – aspekty materialne i procesowe”

I.

Wybór tematu rozprawy doktorskiej oceniam pozytywnie. Problematyka opisowości oznaczenia jest w praktyce jednym z najważniejszych zagadnień odnoszących się do znaków towarowych i pogłębione opracowanie tej kwestii – a takie przedstawił Doktorant – będzie przydatne zarówno dla nauki, jak i dla praktyki. Na wysoką ocenę zasługuje w szczególności fakt monograficznego opracowania stosunkowo wąskiego zagadnienia ze specjalistycznej dziedziny, jaką jest prawo znaków towarowych, w sytuacji, w której istniejące do tej pory w polskiej literaturze opracowania miały szerszy charakter, w związku z czym z natury rzeczy nie mogły w tak pogłębiony sposób odnosić się do zagadnień poruszanych w rozprawie.

II.

Na wysoką ocenę zasługuje przyjęta przez Autora konstrukcja pracy. Autor podzielił swoje stosunkowo obszerne (419 stron) dzieło na wstęp oraz dziewięć rozdziałów, przy czym ostatni z nich zajmują wnioski. Dwa pierwsze rozdziały zawierają omówienie kwestii wprowadzających do właściwych rozważań. Kolejno przedstawiono: pojęcie znaku towarowego i jego zdolności odróżniającej, ogólny zarys przeszkód w udzieleniu prawa ochronnego na znak towarowy (rozdział 1) oraz podstawowe regulacje prawne i rolę orzecznictwa odnoszącego się do tematyki pracy (rozdział 2). W następnych rozdziałach omówiono *ratio legis* wyłączenia możliwości rejestracji oznaczeń opisowych jako znaków towarowych (rozdział 3), pojęcie opisowości oznaczenia i kryteria jego oceny (rozdział 4), kwestię opisowości w kontekście formy i treści znaku (rozdział 5) oraz w kontekście wskazywanej w oznaczeniu cechy towaru lub usługi (rozdział 6), warunki uzyskania prawa

ochronnego na znak opisowy – tj. tzw. wtórną zdolność odróżniającą (rozdział 7), a także zagadnienia procesowe związane z badaniem opisowości oznaczenia (rozdział 8).

Jak wskazano powyżej, podział przyjęty przez Autora zasadniczo nie budzi zastrzeżeń. Wprawdzie analiza problemu opisowości znaku w różnych kontekstach, co zasadniczo następuje w kluczowych dla pracy rozdziałach 4-6, może na pierwszy rzut oka nasuwać wrażenie pewnych powtórzeń, wyrażających się choćby nawiązaniem do omawianych już wcześniej orzeczeń, jednak powtórzenia te są w pewnym zakresie uzasadnione, gdyż tylko w taki sposób można było uzyskać pełny, wieloaspektowy obraz badanego zagadnienia.

Pewne zastrzeżenia można jedynie zgłosić do przyjętych proporcji rozważań. W tytule pracy mowa jest o aspektach materialnych i procesowych badanego problemu, co pozwala na przyjęcie wstępnego założenia o zachowaniu rozsądnego parytetu między tymi zagadnieniami. Tymczasem kwestie procesowe zajmują zaledwie jeden rozdział pracy, który w całości stanowi niewiele więcej niż 10% jej objętości. Co więcej, znacząca część rozdziału 8, o którym mowa, jest poświęcona kwestii ograniczenia prawa ochronnego na znak towarowy w razie używania przez inny podmiot oznaczeń o charakterze opisowym (art. 14 ust. 1 lit. b Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2017/1001 w sprawie znaku towarowego Unii Europejskiej oraz art. 156 ust. 1 pkt 2 Prawa własności przemysłowej – dalej „PWP”). Te ostatnie zagadnienia mają charakter materialnoprawny i w ogóle nie powinny się znaleźć w rozdziale poświęconym kwestiom procesowym.

III.

We wstępie Autor formułuje problem badawczy podjęty w pracy, którym jest ustalenie zakresu pojęcia opisowości oznaczenia zarówno na poziomie ogólnym, jak i konkretnym, a następnie formułuje dwie hipotezy badawcze. Zgodnie z pierwszą z nich opisowość oznaczenia nie ma charakteru stałego. W drugiej hipotezie Doktorant założył, że „opisowość oznaczenia jest elementem stanu faktycznego a nie oceną normatywną dokonaną w oderwaniu od możliwych do przeprowadzenia dowodów w sprawie”. Fakt sformułowania problemu badawczego i hipotez roboczych dobrze świadczy o przygotowaniu metodologicznym Doktoranta. Szkoda jednak nieco, że we wnioskach (rozdział 9 pkt 3) Autor odnosi się niemal wyłącznie do pierwszej z przedstawionych hipotez, drugiej poświęcając jedynie sześć niepełnych wersów tekstu. Należy zresztą wspomnieć, że zarówno samo sformułowanie drugiej z hipotez, jak i wyciągnięte w związku z nią wnioski budzą wątpliwości, o czym szerzej w dalszej części recenzji.

Doktorant wskazuje, że badania przeprowadzone zostaną opierając się na metodzie dogmatycznej „z pomocniczym zastosowaniem innych metod typowych dla nauk prawnych”. Takie stwierdzenie jest oczywiście prawdziwe, jednak budzi też pewien niedosyt. Największym walorem pracy jest analiza bardzo bogatego orzecznictwa. Dość często uznaje się, że analiza taka mieści się w ramach metody dogmatycznej, obok jej zasadniczego rdzenia, którym jest analiza treści przepisów. Stanowisko to nie jest jednak bezdyskusyjne. Z całą zaś pewnością zaakcentowanie już na wstępie roli orzecznictwa w przedstawionych rozważaniach lepiej oddawałoby rzeczywistą treść pracy.

IV.

Merytoryczna treść pracy nie budzi na ogół zastrzeżeń i należy zgodzić się ze zdecydowaną większością tez przedstawionych przez Autora. Przeprowadzone analizy są pogłębione, a praca daje wyczerpujący obraz zagadnienia będącego jej przedmiotem. Poniższe uwagi, które na ogół mają polemiczny, a nie krytyczny charakter, odnoszą się z natury rzeczy przede wszystkim do tych kwestii, które inspirują do dyskusji. Jeżeli jednak miałyby z nich wynikać wrażenie, że praca zasługuje głównie na krytykę, to wrażenie takie byłoby zupełnie mylące.

Na poziomie uwag ogólnych na podkreślenie i uznanie zasługuje sygnalizowany już olbrzymi wysiłek włożony przez Autora w syntezę bardzo obszernego orzecznictwa. Wyciągnięte na tym tle wnioski są na ogół trafne, a w pozostałych przypadkach co najmniej interesujące i warte dyskusji. Jedynie niekiedy można odnieść wrażenie, że konkluzje Autora na tle zaprezentowanych orzeczeń i decyzji są pochopte, a synteza przedstawionych stanowisk nie wydaje się możliwa, gdyż w rzeczywistości są one rozbieżne. Przyznać należy jednak, że na ogół Doktorant nie ma problemów z wykazywaniem licznych sprzeczności w badanym orzecznictwie (zob. np. bardzo ciekawą analizę odnoszących się do opisowości oznaczeń wskazujących na przeznaczenie towaru – rozdział 6, pkt 7)

Interesujące są rozważania Doktoranta dotyczące relacji między znakami niedystynktywnymi (tj. takimi, które „nie nadają się do odróżniania towarów, dla których zostały zgłoszone” w rozumieniu art. 129¹ ust 1 pkt 2 PWP) a opisowymi. Autor dochodzi do wniosku, że zachodzi między nimi stosunek krzyżowania, co nakazuje przyjąć, iż istnieją oznaczenia opisowe, które jednocześnie są dystynktywne. Przypadków takich należy poszukiwać „w obszarze nieoczywistych wyrażen słownikowych skrótów, połączeń słownych, jak również innych kategorii oznaczeń np. graficznych” (s. 71). Pewnym mankamentem jest,

że kontynuacja rozważań w tym zakresie i ilustracja tego wniosku przykładami następuje dopiero w kolejnym rozdziale (s. 96-97).

Nie przekonuje stwierdzenie Autora, zgodnie z którym na gruncie obecnie obowiązujących przepisów istnieje potrzeba wyodrębnienia oznaczeń „ogólnoinformacyjnych”. Podstawą wyróżniania tej kategorii w przeszłości była niemożliwość nabycia przez wymienione oznaczenia wtórnej zdolności odróżniającej. Doktorant stwierdza natomiast, że oznaczenia ogólnoinformacyjne stanowią kategorię oznaczeń opisowych, jednak zgodnie z zasadą *lege non distinguente* nie można wykluczyć możliwości uzyskania przez nie wtórnej zdolności odróżniającej, choć „kryteria oceny w tym zakresie powinny być stosowane ze szczególną ostrożnością” (s. 111). Zdaniem Autora nie chodzi tu o odmienne kryteria, a o „szczególną uwagę” (s. 297) przy dokonywaniu oceny. Rozstrzygnięcia w zakresie nabycia wtórnej zdolności odróżniającej co do zasady powinny być dokonywane ostrożnie i z dołożeniem należytej uwagi, a większe lub mniejsze prawdopodobieństwo uzyskania takiej zdolności nie usprawiedliwia jeszcze potrzeby wyróżnienia nowego pojęcia. Odrębną kwestią jest również rozczłonkowanie uwag na ten temat w różnych częściach pracy, co trudno uznać za zaletę.

Przekonujący wydaje się natomiast wniosek, zgodnie z którym opisowość oznaczenia nie powinna być badana na podstawie kryterium aktualności. Zamiast tego Doktorant postuluje stosowanie kryterium przydatności rozumianej jako potrzeba pozostawienia oznaczenia w domenie publicznej, która to potrzeba odnoszona jest zarówno do obecnych, jak i możliwych do przewidzenia przyszłych warunków rynkowych. Takie kryterium dobrze koresponduje z przyjętymi wnioskami co do *ratio* wykluczenia możliwości rejestracji oznaczeń mających charakter opisowy.

Interesujący, choć zarazem spodziewany, jest pojawiający się w wielu miejscach pracy wniosek, zgodnie z którym w praktyce można zauważyć odmienne podejście odpowiednich organów i sądów w postępowaniu rejestracyjnym, a inne w postępowaniu, którego przedmiotem jest unieważnienie już zarejestrowanego znaku towarowego. W pierwszym z wymienionych postępowań próg „rejestrwalności” znaku stawiany jest znacznie wyżej, podczas gdy w drugim dominuje podejście bardziej liberalne. Jak można przypuszczać, różnica ta wynika w znacznej mierze z przyczyn oportunistycznych i jest podyktowana niechęcią do zmiany raz podjętych decyzji. Charakterystyczne w tym kontekście wydaje się, że zdaniem Doktoranta zjawisko to występuje w większym natężeniu w orzecznictwie krajowym niż w unijnym. Zagadnienie to warto byłoby odrębnego kompleksowego opracowania i z tego punktu widzenia być może szkoda, że nie została mu poświęcona odrębna jednostka redakcyjna pracy.

Zastrzeżenia merytoryczne budzą wnioski wyciągnięte w stosunkowo krótkim rozdziale poświęconym zagadnieniom procesowym. W pierwszej kolejności należy odnieść się do sygnalizowanej już kwestii związanej z jedną z dwóch hipotez pracy. Związane z tym pytanie zawarte we wstępie zostało już zacytowane powyżej. W rozdziale 8 Doktorant formułuje je na nowo, stwierdzając, że podejmie próbę rozstrzygnięcia, „czy opisowość oznaczenia jest elementem stanu faktycznego sprawy, czy też mieści się w kategoriach oceny prawnej” (tytuł właściwego punktu brzmi „Opisowość – ocena faktyczna czy prawna”). W toku rozważań przyjmuje szereg ustaleń cząstkowych, zgodnie z którymi odpowiedź na postawione pytanie powinna być identyczna bez względu na rodzaj postępowania (tj. rejestracyjnego lub unieważnieniowego), wtórna zdolność odróżniająca leży w sferze ustaleń faktycznych, gdyż wynika to z jej istoty, a w toku postępowania zgłoszeniowego organ dokonuje oceny zdolności odróżniającej znaku na podstawie ustalonego materiału dowodowego, a nie samych kryteriów prawnych. Rozważania te kończą się konkluzją, zgodnie z którą „...właściwe byłoby raczej zakwalifikowanie oceny opisowości jako leżącej na pograniczu sfery faktów i prawa, objętej jednak sferą faktów”.

Odnosząc się zarówno do postawionego pytania, jak i udzielonej odpowiedzi, należy przypomnieć, że w każdym przypadku do zastosowania normy prawnej konieczne jest ustalenie stanu faktycznego, ustalenie treści normy prawnej, a następnie rozstrzygnięcia na tej podstawie, czy stan faktyczny mieści się w hipotezie normy i wyciągnięcie z tego właściwych konsekwencji. Opisowość oznaczenia (to, czy oznaczenie „składa się wyłącznie z elementów mogących służyć w obrocie do wskazania, w szczególności rodzaju towaru, jego pochodzenia, jakości, ilości, wartości, przeznaczenia, sposobu wytwarzania, składu, funkcji lub przydatności” w rozumieniu art. 129¹ ust. 1 pkt 3 PWP) jest elementem hipotezy normy prawnej. Model stosowania prawa w tym przypadku nie jest inny niż w pozostałych sytuacjach. W pierwszej kolejności należy ustalić stan faktyczny, co oznacza nie tylko proste stwierdzenie, jak oznaczenie się przedstawia (w przypadku oznaczenia słownego, jak brzmi), ale również, w jaki sposób konkretne oznaczenie jest kojarzone w odpowiednich grupach społecznych. Na podstawie tych ustaleń organ rozstrzygający sprawę musi dokonać już ocen prawnych, m.in. co do tego, jakie grupy społeczne są prawnie relewantne z punktu widzenia danego znaku (interesujące rozważania na ten temat Autor zawarł w rozdziale 4, pkt 2.7.), jaki stopień postrzegania oznaczenia jako opisowe w relewantnej grupie społecznej jest konieczny, aby tak zakwalifikować je w świetle ustawy. Stosowanie normy prawnej zawierającej element w postaci opisowości znaku musi więc polegać zawsze zarówno na poczynieniu pewnych ustaleń faktycznych, jak i dokonaniu ich oceny prawnej.

Z tego punktu widzenia samo pytanie postawione przez Doktoranta wydaje się sformułowane nieprawidłowo. Odrzuca on wyraźnie koncepcję, zgodnie z którą oceny opisowości można byłoby dokonać wyłącznie opierając się na kryteriach prawnych z wyłączeniem materiału dowodowego. Stwierdzenie takie jest oczywiste. Organy stosujące prawo nie prowadzą rozważań abstrakcyjnych, a stosują prawo do ustalonego stanu faktycznego, ten zaś z reguły ustalają na podstawie dowodów (co do wyjątków zob. np. art. 228 i 229 k.p.c.). Dokonanie oceny opisowości na podstawie wyłącznie ocen prawnych nie byłoby więc z zasady możliwe. Z kolei wniosek co do tego, że ocena opisowości leży na pograniczu faktów i prawa, jednak jest objęta sferą faktów, wydaje się mało zrozumiałą i nieprzydatną w praktyce. W rzeczywistości rozdzielenie tych dwóch sfer przy ocenie opisowości jest często konieczne dla celów procesowych, gdyż na tej podstawie można np. zdecydować, co może być przedmiotem ewentualnego dowodu z opinii biegłego (zgodnie z art. 227 k.p.c. jedynie fakty), lub czy w sprawie można wnieść skargę kasacyjną (zgodnie z art. 398³ § 3 k.p.c. jej podstawą nie mogą być zarzuty dotyczące ustaleń faktycznych).

Inne zastrzeżenia merytoryczne dotyczące rozdziału poświęconego kwestiom procesowym dotyczą rozumienia przez Doktoranta zakresu zastosowania art. 479¹²⁶ k.p.c. Przepis ten jest całkowicie nowy, gdyż wszedł w życie 1 lipca 2020 r., w związku z czym na jego tle nie mogło jeszcze ukształtować się orzecznictwo. Wiele wskazuje jednak na to, że interpretacja przepisu przedstawiona w recenzowanej pracy jest nietrafna.

Artykuł 479¹²⁶ k.p.c. umieszczony jest w rozdziale 5 działu Kodeksu postępowania cywilnego poświęconego postępowaniu odrębnemu w sprawach własności intelektualnej. Paragraf pierwszy tego przepisu przewiduje, że w przypadku wytoczenia powództwa, o którym mowa w art. 479¹²² k.p.c., sąd zwraca się do Prezesa Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej z żądaniem udzielenia informacji, czy przed Urzędem toczy się już sprawa o unieważnienie lub stwierdzenie wygaśnięcia prawa. Z paragrafu trzeciego wynika z kolei, że jeżeli taka sprawa się toczy, postępowanie przed sądem ulega obligatoryjnemu zawieszeniu. Kluczowa dla zrozumienia zakresu zastosowania wskazanej regulacji jest więc treść art 479¹²² k.p.c. Zgodnie z § 1 zdanie 1 tego przepisu powództwo wzajemne w sprawach o naruszenie prawa do znaku towarowego lub wzoru przemysłowego jest dopuszczalne, jeżeli obejmuje żądanie unieważnienia lub stwierdzenia wygaśnięcia prawa ochronnego na znak towarowy lub obejmuje żądanie unieważnienia prawa z rejestracji wzoru przemysłowego.

Z powyższego zestawienia wynika, że obligatoryjne zwrócenie się do Prezesa Urzędu Patentowego, a następnie ewentualne zawieszenie postępowania, odnosi się wyłącznie do przypadku wytoczenia powództwa wzajemnego o unieważnienie lub stwierdzenie wygaśnięcia

prawa ochronnego na znak towarowy, a nie do wszystkich spraw o naruszenie prawa do znaku towarowego. Wniosek taki był jeszcze bardziej oczywisty na tle pierwotnego projektu art. 479¹²⁴ § 1 k.p.c. (stanowiącego odpowiednik ostatecznie przyjętego art. 479¹²⁶ k.p.c.), w wersji skierowanej do Sejmu, w której była mowa o wytoczeniu „powództwa o unieważnienie lub stwierdzenie wygaśnięcia prawa, o którym mowa w art. 479¹²⁰” (stanowiącego odpowiednik ostatecznie przyjętego art. 479¹²² k.p.c.), jednak nie ma powodów, aby zmianie dokonanej na etapie prac sejmowych przypisywać inne znaczenie niż czysto redakcyjne.

Doktorant najwyraźniej postrzega zakres zastosowania tego przepisu szerzej, gdyż zestawia go z art. 132 ust. 1 Rozporządzenia 2017/1001 przewidującym fakultatywne zawieszenie postępowania m.in. we wszystkich sprawach, których przedmiotem jest naruszenie unijnego znaku towarowego. W myśl przedstawionego w pracy poglądu zawieszenie postępowania w sprawach o naruszenie prawa do krajowego znaku towarowego do czasu rozstrzygnięcia sprawy o unieważnienie lub stwierdzenie nieważności prawa toczącej się przed Urzędem Patentowym RP jest obligatoryjne w razie złożenia wniosku o unieważnienie przed wszczęciem postępowania cywilnego. Jeżeli zaś wniosek o unieważnienie został złożony później, zawieszenie postępowania może nastąpić fakultatywnie na podstawie art. 177 § 1 pkt 3 k.p.c. Przedstawione w pracy wnioski w tej mierze nie zostały jednak wyrażone całkowicie jasno, w szczególności w odniesieniu co do tego, jakie postępowanie ma zostać zawieszane. Oczywiście jest jedynie to, że chodzi o postępowanie cywilne. Być może taki sposób sformułowania wniosków podyktowany był niepewnością samego Doktoranta co do prezentowanych tez.

V.

Autor wykorzystuje w pracy w szerokim zakresie literaturę zarówno polską, jak i zagraniczną. Bibliografia (której pozycje – najwyraźniej dla wygody recenzenta – zostały ponumerowane) liczy sobie 58 pozycji książkowych i 155 artykułów oraz glos. Jak wspomniano już powyżej, to co wyróżnia recenzowaną pracę na tle innych to jednak przede wszystkim bardzo bogate wykorzystanie orzecznictwa. W pracy odwołano się w sumie do ponad 800 orzeczeń sądowych i decyzji, przy czym przeważają wśród nich orzeczenia i decyzje organów unijnych.

VI.

Język pracy jest niemal bez zarzutu i usterki są naprawdę rzadkie. Jedynie skrupulatność/uciążliwość recenzenta nakazuje wymienić nieliczne błędy w postaci użycia

nieistniejącego związku frazeologicznego „poddawać w wątpliwość” (s. 11), pominięcia partykuły „nie”, co czyni odpowiedni fragment trudnym do zrozumienia (s. 96), odwołania się do „powszechności pewnych faktów”, zamiast ich „powszechnej znajomości” (s. 133), użycia czasownika „ubogacić” (s. 167), który jest mocno nacechowany stylistycznie i występuje raczej w innym kontekście niż problematyka znaków towarowych, użycia niewłaściwego przyimka w wyrażeniu „na Saint Tropez”, zamiast „w Saint Tropez” (s. 233). Jako omyłki językowe, a nie błędy merytoryczne, traktuję przesunięcia kategoriale (s. 26, gdzie Doktorant twierdzi, że oznaczenie jest prawem majątkowym podmiotowym; s. 62, gdzie z kolei jako prawo podmiotowe ujęta została rejestracja znaku), a także przypadki niezbyt jasnego wyrażania myśli (np. na s. 157, gdzie mowa, że ograniczenie prawa do znaku pozbawione jest wymogu wyłączności). Wysoce niejasne jest również stwierdzenie, zgodnie z którym dowody muszą posiadać datę (s. 301) – najprawdopodobniej chodzi o to, że dowód może dotyczyć bezpośrednio stanu (tu: wtórnej zdolności odróżniającej) na określonej dacie i ewentualnie w związku z tym na podstawie domniemania faktycznego można wyprowadzić wniosek, że wtórna zdolność odróżniająca istniała także w innej dacie. W ocenie recenzenta pewnym mankamentem pracy jest również oszczędne stosowanie podziału wywodu na akapity, co sprawia, że niektóre z nich zajmują po kilka stron (np. s. 23-26, 34-36, 63-65, 89-91, 154-156, 187-189, 226-228, 296-298, 308-310, 336-338, 373-375, 381-383). Nie sprzyja to łatwej percepcji zawartych w nich treści, choć ostatecznie odbiór tej kwestii należy uznać za subiektywny.

Powyższe przypadki obiektywnych usterek i wad dostrzeganych tylko w subiektywnym odczuciu recenzenta są naprawdę nieliczne na tle pracy o znacznej objętości, która jest ogólnie napisana zrozumiałym i eleganckim językiem.

Więcej można niestety zarzucić technice tworzenia przypisów i bibliografii. Szczególnie częste są tu błędy interpunkcyjne (np. kropki na końcu pozycji bibliografii), a poza tym Doktorant stosuje skróty nieujęte w wykazie skrótów (b.w., b.n., ONSA, ONSAiWSA, OSNP, OSNC), albo ujmuje w nim skróty, którymi następnie nie zawsze się nie posługuje (ZNUJ PWiOWI), niekonsekwentnie stosuje kolejność alfabetyczną w bibliografii (poz. 10-12, 55-56, 80-82, 142 spisu czasopism) oraz kursywę dla tytułów (od poz. 104 spisu czasopism w ogóle jej brak, wcześniej na ogół jest stosowana), niekiedy przywołuje redaktora dzieła zbiorowego jako jego wyłącznego autora (np. poz. 10 i 27 spisu książek), nie zawsze podaje nazwę serii w przypadku Zeszytów Naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, co czyni odszukanie odpowiedniej pozycji bardzo trudnym. Zdarzają się także zdublowane pozycje w bibliografii (poz. 46 i 47 spisu książek). Podkreślić należy jednak, że te usterki techniczne, choć

mogłyby się wydawać stosunkowo liczne, nie sprawiają, że poglądy obce są nienależycie udokumentowane i na ogół nie uniemożliwiają dotarcia do materiałów źródłowych czytelnikowi, który miałby na to ochotę.

VIII.

Podsumowując, uważam, że recenzowana rozprawa magistra Wojciecha Gierszewskiego stanowi oryginalne rozwiązanie przedstawionego w jej temacie problemu naukowego i wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Doktoranta w dziedzinie prawa oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia przez niego pracy naukowej. Oznacza to, że rozprawa spełnia przesłanki określone w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (który w niniejszym postępowaniu ma zastosowanie na podstawie art. 179 ust. 1 ustawy Przepisy wprowadzające ustawę - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce) i może zostać przyjęta oraz dopuszczona do publicznej obrony.

*Tomasz
Kucyński*